Nr. 14. Poznań, środa, 2 kwietnia 1930. Rocznik 11.

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce
z siedzibą w Warszawie,
zrzeszającego Organizacje Województw: Krakowskiego, Lwowskiego, Łódzkiego, Pomorskiego, Poznańskiego, Śląskiego i Warszawskiego.
Telefon nr. 25-55 — Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Masztalarska 8 — P. K. O. Poznań 202868

Komunikaty
Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Śląskie.

Zapowiedziane na 31. marca r. b.

Roczne Walne Zebranie
Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych Województwa Śląskiego

odbędzie się

17 kwietnia b. r. o godz. 15, w małej salce restauracji „Sali Powstańców“ w Katowicach, ul. Sokolska, z tym samym porządkiem obrad, co w poprzedniem zaproszeniu podano.

Porządek obrad:

1. Zagajenie i odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania.
2. Sprawozdania: a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika, d) Komisji Rewizyjnej.
3. Udzielenie absolutorjum.
4. Wybór 3 członków Zarządu w miejsce ustępujących.
5. Uchwała, dotycząca płacenia składek do Korporacji.
6. Wolne głosy i zamknięcie.

W razie nieprzybycia większej połowy Członków, odbędzie się w myśl § 13 statutu Korporacji, drugie Walne Zebranie o godz. 16.

Zarząd:

(—) L. Nowak, prezes. (—) K. Koźlik, sekretarz.

O angielskiem drukarstwie i przemyśle wydawniczym.

W dalszym ciągu, autor poprzedniego artykułu o produkowaniu książek, Emery Walker, w specjalnym numerze („Printing Number“) londyńskiego „The Times'a“ zamieszcza artykuł, poświęcony zdobnictwu książek przy ich druku. W artykule tym autor podkreśla konieczność współpracy artysty-grafika z drukarzem. Oto jego wywody:

XIX.

Zdobnictwo w druku książek.

Elementem, przyczyniającym się głównie do powodzenia dekoracyj książkowych jest całkowita harmonja między mechanicznie drukowanemi stronami książki i artystycznym pomysłem przy zdobieniu jej. Za częste ilustracje, przeznaczone do objaśniania tekstów, nie mają najmniejszego znaczenia w ozdobie stron. Strona drukowana przedstawia szare pole i cokolwiekby nie drukowano, coby miało stosunek z nią, musi mieć harmonję lub przedstawiać przyjemny kontrast. Harmonję taką osięga się najlepiej przez wykonywanie rysunków w wierszu, przyczem najważniejszą rzeczą jest, by rysownik mógł pracować równocześnie z drukarzem, który, jeśli jest dostatecznie obeznany z praktyczną stroną drukarstwa, mógłby go kontrolować. Z braku takiej współpracy ilustratorzy przed Raphaelitem, — Millais Frederick Walker, A. B. Houghton, Sandys i inni — nie mogli dokonać produkcji książek, które byłyby zdobione we właściwym kierunku. Książka Maxona „Tennyson“ z roku 1857 zawiera pełno ładnych rysunków, lecz rysunki te nie mają żadnego stosunku z czcionką. Rytownicy, którzy próbowaliby kopjować te rysunki, nie dokonaliby tego w przeważnych wypadkach, a gdyby nawet osięgli rezultaty zadawalające pod względem sztuki, to drzeworyty nie stosowałyby się nigdy z czcionką.

Ciekawem jest przypomnieć, że rysunek Rossetiego, wykonany dla czołowego nagłówka dzieła jego siostry Chrystyny, „Goblin Market", rytowany był przez amatora Karola Faulknera, studenta uniwersytetu Oxford, który dostawszy się pod wpływ Williama Morrisa, okazał wielkie zainteresowanie w typografji, nie został jednak znowu dostatecznie poparty przez drukarzy. W każdym razie artysta musi wykonać swój rysunek w sposób zdolny do reprodukcji, czy to sposobem płytowym lub drzeworytem, lecz tak rysowanym, by mógł być zastosowany w mechanicznej pracy wraz z czcionką. Ci artyści zaś, którzy się wzięli dobrowolnie do robienia rysunków dla zdobnictwa książek, pracowali w tym kierunku mniej lub więcej sumiennie.

Rysunki nie potrzebują być koniecznie, jak się ogólnie mówi „zdobnicze" i nie potrzebują się odnosić do poszczególnych wzorów, stosowanych w szkołach rysunkowych — koniecznem jednak jest, by były zdolne do drukowania razem z czionkami, innemi słowy, rysunki dla płyt winny być tego rodzaju, by można niemi rytować lub reprodukować, co prowadzi jeszcze więcej do komplikacyj. Wiele ozdób produkowanych na tych zasadach, rysowanych było w późniejszych latach przez Bruce Rogersa i innych, którzy wzięli się do wskrzeszenia tak zwanych w 18 stuleciu czcionkowych ozdób „kwiatowych" w książkach. Były one składane ze zwykłych elementów, odlewane jak czcionka i składane przez drukarza-składacza stosownie do jego gustu. Wszelkie rysunki jednak, które wykonane były ściśle w zastosowaniu do czcionki, były bardzo ozdobne.

W pierwszych czasach typografji, gdy słabe maszyny drukarskie były jedynym środkiem do drukowania, rytownicy ilustracyj byli zmuszeni przyjmować tylko takie rysunki, które maszyna drukarska mogła wykonać, wobec czego do takiego drukowania nadawały się szczególnie drzeworyty. Książki z piętnastego i początku szesnastego stulecia, pochodzące z drukarni niemieckich, francuskich i włoskich, były specjalnie ozdobne.

Obecne maszyny nowoczesne drukują beznagannie każdego rodzaju płytą składaną z czcionek; dla artysty rysownika więc potrzebnem jest, by tenże miał stale w głowie rodzaj czcionki, która jakby akompanjuje jego rysunek. Jeżeli on się do tego zastosuje, strony drukowane będą przyjemne dla oka, a przy pełnem udaniu się pracy, książki takie stają się dziełem sztuki.

60-letni jubileusz pracy zawodowej p. Jana Nowackiego,

współpracownika Drukarni Polskiej S. A. w Poznaniu.



Dnia 1 kwietnia r. b. obchodził 60-letni jubileusz swej pracy w zawodzie drukarskim składacz p. Jan Nowacki, pracujący obecnie w zakładach Drukarni Polskiej, S. A. w Poznaniu.

Jubilat urodził się w Mysłowicach na Górnym Śląsku dnia 27 grudnia 1856 r., liczy więc przeszło 73 lat.

Dnia 1 kwietnia 1870 r. wstąpił w naukę do p. Teofila Nowackiego (swego kuzyna) w Piekarach pod Bytomiem na G. Śląsku. Czas nauki trwał wówczas 5 lat. Po ukończeniu nauki wyjechał do Krakowa. Jednak niedługo tam przebywał, gdyż Związek drukarzy w Krakowie robił trudności, tak, że musiał udać się w drogę powrotną. — Wrócił do Bytomia, gdzie pracował w „Gazecie Górno-Śląskiej" w drukarni p. Zaleskiego. Po przeniesieniu drukarni do Gliwic, pracował tamże, a później u stryja swego p. Tomasza Nowackiego w Mikołowie.

W roku 1875 przybył do Poznania i pracował w drukarni p. Jarosława Leitgebera. Przy końcu roku 1880 przeniósł się do Warszawy, gdzie pracował w drukarni Girsztofta, a później Freudenreicha i Okrenta. Lecz nie długo tam przebywał. Po kilku miesiącach wrócił powtórnie do Poznania. Najpierw pracował 18 lat w drukarni „Dziennika Poznańskiego", potem przeszło 9 lat w drukarni Deckera & Co. (obecnie Drukarnia Polska, S. A.), skąd znowu przeszedł do drukarni „Dziennika Poznańskiego". Następnie pracował w drukarni „Ostdeutsche Buchdruckerei u. Verlagsanstalt" (obecnie „Concordia") przez 14 lat. W drukarni tej obchodził 50-letni jubileusz swej pracy zawodowej.

Od roku 1924 po dzień dzisiejszy pracuje w Drukarni Polskiej S. A. w Poznaniu, gdzie przypadło Mu w udziale obchodzić 60-lecie pracy zawodowej.

Jubilat p. Jan Nowacki należy do wygasającego już dziś pokolenia braci drukarskiej, które odznaczało się długością lat życia i pracy. Jest jednym z nielicznych już dziś weteranów sztuki drukarskiej, którym danem było doczekać 50-cio wzgl. 60-cio lecia pracy w zawodzie drukarskim.

Jubilat należał przed wojną do Stowarzyszenia Drukarzy Polskich w Poznaniu. W życiu organizacyjnem tak dawniej jak i dziś czynniejszego udziału nie brał. Zawsze odznaczał się skromnością i nie łaknął stanowisk i zaszczytów. Był w całem tego słowa znaczeniu cichym pracownikiem umiłowanej przez siebie sztuki. Przez całe 60 lat swej pracy w drukarstwie udziałem Jego było więcej trosk i zawodów, niż radości. Szukając przed wojną kondycji w b. Królestwie i Małopolsce, doznał wielu przykrości od tamtejszych pracowników drukarskich, a szczególniej od krakowskiej organizacji drukarzy.

Dziś po 60 latach trudu i znoju, w dniu tak niezwykłego jubileuszu, niech Mu towarzyszą życzenia ogółu kolegów i współpracowników. — Redakcja „Przeglądu Graficznego" składa także sędziwemu Jubilatowi życzenia długich lat życia w zdrowiu i pomyślności.

* * *

Z okazji tego niezwykłego jubileuszu, Dyrekcja Drukarni Polskiej S. A. w Poznaniu, w której Jubilat jest zatrudniony, wespół z całym personelem technicznym, należycie uczciła uroczystość jubileuszową, bo w dniu tym krótko po godzinie 9-ej rano przed Jubilatem stanęli wszyscy współpracownicy na czele z pp. dyrektorem E. Pawłowskim i dyrektorem R. Leitgebrem.

Pierwszym, składającym życzenia Jubilatowi, był p. dyr. Pawłowski, który w krótkiem lecz treściwem swem przemówieniu podkreślił przedewszystkiem wytrwałość i zamiłowanie dla zawodu, stawiając Jubilata młodszemu pokoleniu za wzór pracowitości, poczem wręczył osobiście upominek od Dyrekcji. — Prócz tego podkreślić należy wspaniałomyślność p. dyr. P., który oświadczył Jubilatowi, ażeby mógł mniej pracować, niż dotychczas i układał sobie pracę według swej woli.

Następnie przemówił w imieniu współpracowników p. Żołdakiewicz, nawiązując do wspomnień z życia Jubilata i wręczając Mu piękny dyplom i skromny upominek pieniężny, poczem wszyscy obecni współpracownicy złożyli Jubilatowi serdeczne gratulacje i życzenia pomyślności na dalsze lata Jego pracowitego życia.

Terminatorzy drukarscy we Francji.

Od lat słyszy się we francuskich kołach drukarskich skargę na to, że wielu właścicieli zakładów graficznych nie zawiera z przedstawicielami terminatorów pisemnej umowy. W międzyczasie zaczęła obowiązywać ustawa, według której zawarcie umowy pisemnej stało się obowiązkiem, obostrzonym rygorem grzywny. Ludność francuska atoli jest bodaj jedną z najkonserwatywniejszych w całej Europie, uparcie obstaje przy starych zwyczajach, tak że powszechnie znany szermierz na niwie zmodernizowania drukarstwa francuskiego, Gabryel Delmas z Bordeaux, departamentalny inspektor drukarstwa, wysłał do wszystkich właścicieli zakładów graficznych cyrkularz, wskazujący energicznie na potrzebę zawierania umów pisemnych.

W cyrkularzu rzeczonym poruszył p. Delmas również kilka innych spraw, dotyczących unormowania stosunków we francuskich zakładach graficznych. Nasamprzód wskazał na to, że ustawa przepisuje również dla terminatorów drukarskich ośmogodzinną dniówkę roboczą, razem w tygodniu 48 godzin pracy. Pozatem na każdych pięciu wyszkolonych drukarzy powinien przypadać ustawowo tylko jeden terminator. Według wyników badań terminatorów, dokonanych przez profesorów poszczególnych uczelni i zdań sędziów różnych konkursów fachowych, wyszkolenie fachowe francuskich terminatorów drukarskich nieco postąpiło; zmiana ta jednakże jest więcej teoretycznego nie zaś praktycznego rodzaju, a wina za to spada raczej na mistrzów drukarskich, którzy swych obowiązków nie spełniają.

Przedewszystkiem zaniedbaną jest rekrutacja terminatorów drukarskich: „Drukarz powinien posiadać inne wykształcenie, jak naprzykład tragarz". Jest koniecznością niezbędną wyszukiwać sobie terminatorów drukarskich z pomiędzy tych młodzieńców, którzy ukończyli szesnasty rok życia, przeszli wyższą szkołę powszechną i zdobyli sobie odpowiednie dyplomy naukowe. Szczególnie dla zecerów jest koniecznie potrzebnem wyższe wykształcenie. Przed przyjęciem ucznia w termin jest również koniecznem zbadanie go w odpowiednim psychotechnicznym zakładzie, czy wogóle nadaje się do zawodu drukarskiego.

Również zaleca się wielce, ażeby terminatorów drukarskich wymieniano pomiędzy poszczególnemi przedsiębiorstwami graficznemi, wskutek czego nabyliby więcej wiadomości fachowych i chronieni byliby przed specjalizacją; zresztą w każdym poszczególnym zakładzie graficznym nastąpić może stała zmiana terminatorów z jednego do drugiego rodzaju zatrudnienia. Gdyby do tego zastosowali się mistrzowie drukarscy, to nietylko uniknęliby kar przewidzianych przez ustawę, lecz również zakroczeń inspektorów pracy oraz władz dozorujących zawodowe dokształcanie. Równocześnie przyczyniliby się ku własnemu pożytkowi do doskonalenia swego zawodu oraz ich następców, wypełniwszy tem samem społeczny obowiązek. Terminator nie ma być tylko źródłem profitu, również nie ma być objektem łatwej do wykorzystania siły roboczej ... Trzeba sobie uprzytomnić to, że wykwalifikowaną siłę roboczą można rekrutować jedynie za pomocą doskonałej nauki fachowej

i koszty wydane na doskonałe nauczanie fachowe są conajmniej tak samo niezbędne dla powodzenia danego przedsiębiorstwa graficznego, jak koszty na nabycie nowego lub ulepszenie starego materjału drukarskiego. (X)

Międzynarodowa wystawa książki pięknej w Paryżu 1931 roku.

W Paryżu, jak donoszą, zawiązał się komitet złożony z najpoważniejszych przedstawicieli księgarstwa, grafiki, wydawców i właścicieli zakładów graficznych oraz najsłynniejszych literatów w celu zorganizowania w Paryżu, w 1931 roku, międzynarodowej wystawy książki pięknej.

Komitet rzeczony powziął już kilka zasadniczych uchwał, z pomiędzy których najważniejszą jest ta, że przy ocenie eksponatów w pierwszym rzędzie zważać się będzie na doborową treść książki pięknej, następnie na pismo użyte do druku i na wykonanie druku, wreszcie na papier, a w końcu dopiero na artyzm całości.

Według tych znamion ocenianą będzie zasadniczo piękna książka. Prace wstępne w kierunku zorganizowania rzeczonej wystawy zostały już rozpoczęte, a wydawcy i drukarze zostali zawezwani ażeby dołożyli wszelkich starań, tak żeby francuska międzynarodowa wystawa książki pięknej w Paryżu 1931 roku pod każdym względem, tak ilościowo jak jakościowo prześcignęła urządzoną 1927 roku w Lipsku pierwszą międzynarodową wystawę książki pięknej.

Do rzeczonej wystawy w Paryżu dołączoną zostanie jeszcze druga, dodatkowa wystawa. Obejmować będzie ona wszelkie od zareklamowania książki pięknej potrzebne druki, jako to: prospekty, afisze i tym podobne, które oceniane będą według oryginalności pomysłu i gustowności.

Wydawcom polecono, ażeby w celu wydania książek na wystawę rzeczoną posługiwali się tylko takiemi drukarniami, które dają gwarancję przedniego i artystycznego wykonania pracy drukarskiej i introligatorskiej.

Intencją przyszłej wystawy paryskiej jest też zaszczytne dążenie w tym kierunku, ażeby piękna i treścią swą doborowa książka więcej jak dotychczas rozchodziła się wśród szerokich mas ludu w celu rozkwitu kultury i oświaty.

Spodziewać się należy, że także sfery księgarskie, wydawnicze i artystyczno-graficzne Polski w rzeczonej wystawie wezmą udział wybitny. (X)

Z chwili bieżącej

Zgon słynnego antykwarjusza polskiego. W Nowym Jorku zmarł w połowie marca r. b. w wieku 64 lat emigrant polski Michał Wojnicz, który przez długie lata mieszkał w Londynie i cieszył się tam wielką popularnością jako jeden z najznakomitszych antykwarjuszy. Książki, które uważane były za wyczerpane lub zaginione, Wojnicz wynajdywał jak z pod ziemi. Głównym terenem jego poszukiwań były Włochy. Jednem z najbardziej donioslych odkryć Wojnicza było odnalezienie t. zw. Biblji Malermi, wydanej w Wenecji w r. 1493, która uchodziła za całkowicie nieistniejącą. a którą Wojnicz jednak odnalazł. Drugiem znanem jego odkryciem było odnalezienie manuskryptu Rogera Bacona; manuskrypt ten znajduje się obecnie w bibljotece Pierponta Morgana.

Zastosowanie techniki foto-offsetowej przy przedruku książek. „Litografja Artystyczna W. Główczewski" w Warszawie zorganizowała u siebie dział przedrukowywania książek i podręczników szkolnych techniką foto-offsetową.

Sprzedaż unikatów Dickensa. Podczas likwidacji filadelfijskiej bibljoteki Samuela A. Boyle'a sprzedano na licytacji kilka unikatów Dickensa w formie pierwszych odcinków kilku powieści za ogólną sumę 525 dolarów.

Wiadomości z firm

Drukarnia Poznańska, Tow. Akc. w Poznaniu, ogłosiła bilans na dzień 31 grudnia 1928 roku, zatwierdzony przez Walne Zebranie w dniu 19. X. 1929 r. Przedstawia się on następująco: A k t y w a. Rach. bieżący 56.387,08, Kasa 451,91, Papier 2.994,33, Maszyny 81.261,—, Urządzenie 10.897,—, Czcionki 33.550,—, Klisze 123,—, Banki 1.092,43 Rach. zysków i strat 67.359,20, Razem zł 254.115,94. P a s y w a. Kapitał akcyjny 105.000,—, Rach. bieżący 52.754,15, Banki 436,50, Weksle 89.137,05, Dywidenda 54,45, Rach. rezerwy 1.241,30, Amortyzacja 5.492,49, Razem zł 254.115,94 Rachunek strat i zysków. Zyski: Rach. papieru 1.094,72, Rach. druków 59.535,16, Inne 59.944,53, Rach. zysków i strat 67.703,58, Razem zł 188.277,99. Straty: Odpisy 6.622,79, Koszta handlowe 25.225,18, Koszta drukarni 104.384,67, Koszta renowacji i przenoszenia maszyn 9.850,65, Różne 42.194.70, Razem zł 188.277,99.

„Litografja Artystyczna W. Główczewski" w Warszawie. Nadzór Sądowy nad Litografją Artystyczną W. Główczewski. podaje do wiadomości, że Sąd Okręgowy w Warszawie decyzją z dnia 10 marca 1930 r. postanowił: zarządzić otwarcie postępowania układowego z wierzycielami firmy. Nadzór Sądowy w porozumieniu z Sędzią Komisarzem wyznaczył następujące terminy sprawdzania wierzytelności: 7, 10 i 14 kwietnia 1930 r. Sprawdzanie dokonywać się będzie w lokalu firmy w Warszawie przy ul. Chmielnej nr. 18, we wskazanych wyżej terminach, od godz. 11 do 1 po poł. Lista sprawdzonych wierzycieli zostanie wyłożona w Wydziale II Handlowym Sądu Okręgowego w Warszawie w dniu 10 maja 1930 roku.

„Chemiczna Fabryka Dr. Rattner", S. A. Zgromadzenie akcjonarjuszów odbędzie się dnia 16 kwietnia 1930 r. o godz. 7 po poł. w biurze Zarządu Spółki w Warszawie, ul. Em. Plater 10, z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie Zarządu i zatwierdzenie bilansu za rok 1929. 2. Podział zysków i wydzielenie dywidendy. 3. Uchwalenie budżetu na następny rok operacyjny. 4. Wybór członków Zarządu na miejsce ustępujących oraz członków Komisji Rewizyjnej. 5. Uzgodnienie obowiązującego statutu Spółki z nowem prawem akcyjnem. 6. Wnioski akcjonarjuszów. Akcjonarjusze, pragnący uczestniczyć w wymienionem Zgromadzeniu, winni nie później niż do dnia 9 kwietnia 1930 r. złożyć w biurze Zarządu posiadane akcje. W razie niedojścia do skutku w oznaczonym terminie zapowiedzianego Zgromadzenia, następne odbędzie się w dniu 25 kwietnia 1930 r. o tej samej godzinie i będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych akcjonarjuszów.

Fabryka Farb Drukarskich „Pigment" S. A. w Warszawie. Zarząd firmy Fabryka Farb Drukarskich „Pigment", Spółka Akcyjna, zaprasza akcjonarjuszów na 5-te zwyczajne Walne Zgromadzenie, które odbędzie się dnia 19 kwietnia 1930 r., o godzinie 17-ej w lokalu Zarządu w Warszawie, ul. Sienkiewicza 4, z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie i wybór przewodniczącego. 2. Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej. 3. Zatwierdzenie bilansu oraz wniosków co do podziału zysków i strat za rok 1929. 4. Zatwierdzenie preliminarza bilansu na rok 1930. 5. Podwyższenie kapitału akcyjnego. 6. Wolne wnioski. Akcjonarjusze, chcący brać udział w Walnem Zebraniu, winni złożyć swoje akcje lub dowody na posiadanie akcyj, najdalej do dnia 9 kwietnia 1930 r., w biurze Zarządu w Warszawie, ul. Sienkiewicza 4.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Z Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism.

Sprawa obsługi dzienników przez PAT. — Prace nad historją czasopiśmiennictwa polskiego.

W dniu 27 marca r. b. odbyło się kolejne posiedzenie zarządu głównego Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, pod przewodnictwem p. Stefana Krzywoszewskiego, na którem, po wysłuchaniu sprawozdań z prac prezydjum zarządu głównego i dyrekcji Związku, rozważono sprawę skarg szeregu wydawnictw codziennych na braki w obsłudze prasy przez Polską Agencję Telegraficzną.

W celu poznania całokształtu tej sprawy oraz opracowania postulatów w sprawie usprawnienia obsługi prasy przez Polską Agencję Telegraficzną, zarząd Związku postanowił rozesłać ankietę do wszystkich dzienników Rzeczypospolitej w sprawie oceny dotychczasowej obsługi przez P. A. T.

Dnia 28 marca r. b. odbyło się 1-sze posiedzenie komisji wydawniczej, wybranej przez zarząd główny Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism dla przygotowania pracy nad historją czasopiśmiennictwa polskiego, którego początki sięgają XVI wieku. Komisja rozważyła sprawę zakresu tej pracy oraz kosztorys projektowanego wydawnictwa.

Dziwaczne książki.

Zabawny dział wydawniczy stanowią niesamowolnie dziwaczne dzieła, których autorzy przedstawiają się jako Bogu ducha winni naprawiacze świata naszego, manjacy, którzy nie cierpią pełnej i próżnej buteleczki atramentu. Ich marzeniem jest zazwyczaj wywrócić świat dzisiejszy z posad, wygnać biedę i nędzę w zaświaty i tym podobne przywidzenia. Tacy „genjusze" nietylko w naszych czasach się pojawiają, nie zabrakło ich również w stuleciach ubiegłych, o czem świadczą pozostałe po nich dzieła drukowane lub rękopisy. W 1756 roku ukazało się dwutomowe dzieło, zawierające opis szczegółowy znajdującego się w muzeum miasta Portici antycznego kałamarza. Coprawda już za życia uczczonego autora rzeczonego dzieła nie szczędzono mu ironicznych uwag, ile też nad opisem tego kałamarza antycznego pan profesor wypróżnił buteleczek atramentu?

Wcale oryginalny temat do napisania dzieła obrał sobie pewien uczony z Frankfurtu nad Menem. W książce wydanej w druku 1620 roku rozprawił się z kwestją, czy kobiety należy również zaliczyć do ludzi. Krótkim sensem przewlekłego gadulstwa było stwierdzenie, że kobietę zaliczyć należy coprawda do rodu ludzkiego, atoli stoi ona na niższym o wiele poziomie od mężczyzny!

Historja nie wspomina, jak kobiety przyjęły to dzieło. Zresztą w średniowieczu ulubionym tematem rozpraw była nawet kwestja, czy kobieta ma, czy też nie ma duszy? Pewien prawnik w Turynie wydał w 1752 roku dzieło, w którem tak zohydził i wyszydził ród kobiecy, że rozsierdziły się nań wszystkie dziewice i mężatki w Turynie i domagały się, ażeby autora uwięziono. Życzeniu kobiet stało się zadość. W drodze do więzienia asystowały mu kobiety, złorzecząc i rzucając nań kamieniami. I prędzej wroga rodu kobiecego nie wypuszczono z więzienia, aż publicznie i na klęczkach odwołał swe zjadliwe uwagi o kobiecie. Zasłużył sobie na to.

Nie wszyscy mężczyźni mieli jednakże tak ujemne zdanie o kobiecie. Pewien wierszokleta zdobył się nawet na przewlekły poemat poświęcony swej bogdance, w którym wysławiał cudny kształt jej rąk i dowodził, że najrozkoszniejszą chwilą jego życia była ta, gdy cudne te rączęta go — spoliczkowały.

Zabawny dział w średniowieczu stanowiły też tytuły książek. Dzieła pochodzące z 17 i 18 stulecia posiadają często tytuły składające się ze 100 do 200 słów! Bywali jednakże równocześnie autorzy, którzy krótko i więzłowato zaopatrywali swe dzieła w tytuł: „Książka bez tytułu". Spodziewali się, być może, większego zainteresowania i spotęgowania chęci nabywczej dla swego dzieła. Niesamowity tytuł posiadało też pewne dzieło; brzmiało ono „Duchowna strzykawka dla zapchanych grzechami dusz".

Ciekawy dział w historji książki stanowią również dedykacje, zastosowywane po raz pierwszy w 17 stuleciu przez włoskich autorów. Szczególnie poświęcali autorzy swe dzieła bogaczom, którzy za pozyskaną w ten sposób sławę wywdzięczali się brzęczącą monetą. Jeżeli jednakże znalazł się taki mecenas, któremu nie śniło się rzucić literatowi sakiewki napełnionej monetą, wówczas dedykację usunięto i zastąpiono inną. Bywali i tacy literaci, którzy kazali wydrukować po kilka dedykacyj, ażeby w ten sposób podwójnie, a może nawet potrójnie grosiwa zyskać. Francuzi w 18 stuleciu również lubowali się w przesadnych dedykacjach. Również dewocyjnie odnosili się literaci i uczeni niemieccy o dedykacjach do wszelkich dygnitarzy. Nawet tak głęboki uczony jak Kant w dedykacji dzieła o krytyce rozsądku, poświęconej ministrowi Zedlitzowi, polecił się „łaskawej pamięci jako uniżony, posłuszny sługa". Inny autor przewyższył wszystkich swych kolegów po piórze polecając swe dzieła dedykacji — Panu Bogu.

Szczególne zainteresowanie bibljofilów owych czasów budziły dzieła o rzadkiej lub dziwacznej oprawie. Płótno, jedwab, aksamit i skóra bywały powszechnie używane do oprawy książek. Niedawno temu donosił w zagranicznych czasopismach niemieckich artysta introligator P. Kersten, że w starożytnych zbiorach dzieł spotykał książki oprawione w skórę ludzką, małpią, rekina, krokodyla, żmiji lub potworów oceanicznych. Tak naprzykład różne dzieła Darwina oprawione były w skórę małpią, dzieło Gerstäckera „Pod równikiem" w skórę aligatora, a dzieło literata Pierre Lotiego „Rybak islandzki" w skórę rekina. Gdyby zamiłowanie w doborze materjału oprawy książki, licującego z treścią tejże, nadal się rozwijało, to oprawa erotycznych dzieł Casanowy wykonaną musiałaby być ze szmatek poufnej bielizny damskiej, a historja o karjerze córki praczki na damę wytworną ze ścierki i jedwabiu.

W nadwornem muzeum w Wiedniu znajduje się dziwaczna oprawa dzieła z roku 1582, które można

otwierać w pięcioraki tajemniczy sposób. Dzieło to zawiera kilka gier, notatnik i śpiewnik.

W Wiedniu znajduje się też największa książka na całym świecie. Jest to atlas anatomiczny, drukowany w latach 1823—1830, metr i 90 centymetrów wysoki, a 90 centymetrów szeroki. Znajduje się on w bibljotece państwowej szkoły procederowej. Wobec tego dzieła o gigantycznych rozmiarach musiałyby się minjaturowe książeczki w pawilonie lalek królowej angielskiej, które stanowiły sensację olbrzymiej powszechnej wystawy angielskiej w Wembley 1925 roku, jeszcze mniejszemi przedstawiać, jakiemi w rzeczywistości były. Nie mniej, tylko 170 literatów angielskich dostarczyło minjaturowych książeczek, ozdobnie oprawnych, które wszystkie własnoręcznie były pisane, co właściwie stanowiło osobliwą wartość tego księgozbioru. Te książeczki o lalkach nie były zresztą najmniejszymi, jakie wogóle istniały. W roku 1897 wydrukowano książeczkę jeszcze mniejszą, która zawierała pomiędzy innemi nieogłoszony podówczas nigdzie list Galileusza. Rozmiar tego karzełka książkowego wynosił 9½ × 6 milimetrów! Trzeba posiadać nielada fantazję, by sobie móc wyobrazić, w jaki sposób czytelnik zdołał tę książeczkę trzymać w ręku i jak mógł w niej czytać. Almanach z roku 1826, który zawierał 22 drzeworyty, 5 portretów, kalendarz oraz plan miasta Karlsruhe posiadał rozmiar 2×1½ centymetra i ważył — cały gram tylko!

Powracając do dzieł olbrzymiego rozmiaru należy wspomnieć, że angielskie stowarzyszenie biblijne wydało biblję rękopiśmienną o rozmiarach 1,60 na 1,10 metrów, nad której wykonaniem pracowało 12 000 osób wszelkich stanów. Olbrzymie to dzieło, rozłożone, mierzyło 2½ metra. Innem „ważkiem" dziełem jest tak zwana biblja djabelska, znajdująca się w bibljotece królewskiej w Sztokholmie. Trzech bardzo silnych mężczyzn zaledwie zdoła ją unieść. Temu się dziwić niema potrzeby, jeżeli się zważy, że celem wykonania takowej zabito 100 osłów, ażeby skórę ich wyprawić na pergamin. Oprawa tej biblji składa się z masywnych, 4 centymetry grubych desek dębowych, zbitych olbrzymiemi okuciami metalowemi.

Jako inne kurjozum biblijne wymienić należy tak zwaną biblję „antyalkoholową", która wcale niedawno ujrzała światło dzienne! W biblji tej słowo „wino" zastąpione zostało określeniem „napój gronowy". Wesele w Kanie galilejskiej przedstawione w niej zostało w zbyt „zwodniały" sposób. A pomimo wszystko biblja jest najbardziej rozpowszechnionem dziełem na całej kuli ziemskiej. Same amerykańskie stowarzyszenie biblijne rozszerza to dzieło rokrocznie w około trzech miljonach egzemplarzy i w tłumaczeniu niemal na 200 języków! Pewna biblja należy też do najdroższych dzieł na całym świecie: jest nią biblja Gutenberga z roku 1455.

Jeszcze wiele innych ciekawych i wesołych szczegółów możnaby podać o dziwolągach książkowych; wspominamy jeszcze o książce, której nie pisano, ani drukowano. Litery w tej książce zostały na poszczególnych stronicach powycinane, a czytanie zostało w ten sposób ułatwione, że na odmianę jedna karta jest białą, następna natomiast niebieską. Trudno orzec, co tu najwięcej podziwiać, olbrzymi okres czasu, zręczność czy też cierpliwość wykonawcy.

W końcu wypada jeszcze wspomnieć o „apetycznych" towarach książkowych. Tytuł tej książki brzmiał: „Kuchnia muzykalna". Był to poradnik kucharski, który podawał sposoby, jak można „śpiewając zaprawiać zrazy i sosy". W tym celu wszelkie recepty podawane bywały we formie wesołych piosenek wraz z melodjami. Książka ta zresztą zawierała wiele cennych porad gastronomicznych, a jeżeli kucharz obdarzony był talentem śpiewackim, mógł wszelkie potrawy „według nut" przygotowywać...

Z chwili bieżącej

Zawieszenie wydawnictwa dziennika „Prawda" w Poznaniu. „Prawda", organ Narodowej Partji Robotniczej, donosi, że ze względu na ciężką sytuację gospodarczą, przestaje wychodzić. „Prawda" wzywa swoich czytelników do popierania „Głosu Pracy", który ukazuje się trzy razy tygodniowo.

Wystawa rękopisów, dzieł drukowanych i pamiątek po Adamie Asnyku. Dnia 23 marca b. r. w muzeum pedagogicznem w Warszawie minister Czerwiński dokonał otwarcia wystawy pamiątek po Adamie Asnyku, które składają się z rękopisów, dzieł drukowanych, pamiątek rodzinnych i t. p.

„Tani Tydzień Książki". Z inicjatywy Związku Księgarzy Polskich, w dniach od 22 do 29 marca r. b. urządzono w całej Polsce „Tani Tydzień Książki". We wszystkich księgarniach w tym czasie książki były do nabycia po zniżonych aż do połowy cenach.

Z wydawnictw

„Technika Graficzna", organ Polskiego Tow. Graficznego w Poznaniu. Wyszedł z druku Nr. 2 i zawiera następującą treść: Józef Galewski: Z historji stereotypji. — Fabrykacja papieru od czasów najdawniejszych aż po dzień dzisiejszy. — M. N.: Zastosowanie znaczenie fotografji w grafice. — Fr. Twardowski: Retuszowanie negatywów i diapozytywów. — Sprawozdanie z Rocznego Walnego Zebrania Polskiego Tow. Graficznego w Poznaniu. — Janka: Dzieje książki w średniowieczu. — Rozmaitości. — Dla pamięci. — Kronika. — Nadesłane. — Dział języka polskiego: Nazwiska osobowe żon i córek. O żywotność języka. — Redakcja i administracja Poznań, Aleje Marcinkowskiego 18. Numer zdobi dobrze pomyślana okładka (praca p. Golza), oraz ołowioryt i lineoryt, wykonane przez uczniów klasy graficznej Dokszt. Szkoły Przemysłowej w Poznaniu.

„Polska Gazeta Introligatorska". Wyszedł z druku Nr. 3 za miesiąc marzec i zawiera następującą treść: Interesy zawodowe introligatorów. — Projekt podatków na Izby Rzemieślnicze. — Oprawy Kaspra Rajmana (starszy) 1566—1600. — Oszczędzanie pendzli do kleju. — Tytuł na książce. — Kto może otworzyć warsztat rzemieślniczy. — Kronika. — Rozmaitości. Numer zawiera 8 wzorów złoceń na grzbietach książek. — Redakcja i administracja: Poznań, ul. Piekary 8 a.

Wiadomości z firm

Towarzystwo Wydawnicze w Warszawie, Tow. Akc. podaje do wiadomości akcjonarjuszów, że dnia 15 kwietnia 1930 roku, o godz. 7 wiecz., odbędzie się w lokalu prywatnym prezesa Zarządu Towarzystwa, ul. Okólnik 5, w Warszawie Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonarjuszów, z następującym porządkiem dziennym: 1. Wybór przewodniczącego. 2. Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej za okres operacyjny 1928/9. 3. Zatwierdzenie bilansu i rachunku zysków i strat za okres operacyjny 1928/9. 4. Wybory członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej. 5. Wolne wnioski. Akcjonarjusze, pragnący przyjąć udział w Zebraniu, winni złożyć posiadane akcje lub kwity depozytowe instytucyj kredytowych, przez rząd zatwierdzonych, do dnia 8 kwietnia r. b., w Zarządzie Towarzystwa, ul. Mazowiecka 12, w Warszawie.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Polskich Kupców branży papierniczo-pisemnej

Przemysł papierniczy i przetwórczy w Polsce wobec traktatu handlowego z Niemcami.

Koła przemysłowe polskiego przemysłu papierniczego i papierniczo-przetwórczego objawiają poważne zaniepokojenie z powodu zawarcia polsko-niemieckiego traktatu handlowego.

Rozwijający się tak świetnie w ciągu lat ostatnich polski przemysł papierniczy i papierniczo-przetwórczy, owoc czego mieliśmy możność podziwiać na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, stoi przed poważnem niebezpieczeństwem konkurencji niemieckiej. Jesteśmy w przededniu zalania rynku polskiego papierem i wyrobami papierniczemi, importowanemi z Niemiec.

Jak zabójczym jest traktat handlowy polsko-niemiecki dla polskiego papiernictwa, dowodzą wynurzenia dyrektora Związku Papierni Polskich p. Witolda Czerniejewicza, udzielone przedstawicielom prasy. Przytaczamy je w całości, aby Czytelnicy mogli wysnuć wnioski z faktów i liczb poniżej podanych i uprzytomnić sobie ogrom niebezpieczeństwa, jakie grozi polskiemu papiernictwu.

P. Witold Czerniejewski, dyrektor Zw. Papierni Polskich, na zapytanie, czy wskutek zawarcia traktatu handlowego polsko-niemieckiego na podstawie klauzuli największego uprzywilejowania pod względem taryfowo-celnym, nie grozi rynkowi polskiemu zalew papierem niemieckim, odpowiedział w sposób następujący:

— „Do szeregu przemysłów, zagrożonych konkurencją niemiecką, należy bezwątpienia i przemysł papierniczy.

Na mocy zawartego ostatnio małego traktatu Niemcy korzystać będą przy przywozie swych wyrobów do Polski z klauzuli największego uprzywilejowania; co zatem idzie, będą posiadali te ulgi, które zostały przyznane w 1928 r. Czechosłowacji, a następnie Austrji.

Traktat handlowy polsko-czeskosłowacki obejmuje bardzo wydatne zniżki stawek celnych, na szereg podstawowych gatunków papierów, produkowanych przez polskie papiernie, i dlatego konwencja z Czechami i Austrją zaciążyła poniekąd decydująco na interesach całego przemysłu papierniczego, czego najjaskrawszym dowodem są rezultaty, osiągnięte w roku ubiegłym.

Ulgi celne, t. j. ustępstwa, z których korzystać będą automatycznie Niemcy, wynoszą przy tekturach od 11.54 do 23.08%, przy papierach zaś od 23.08 do 46.15%.

— Czy jesteśmy w stanie konkurować z papierem niemieckim na rynku wewnętrznym?

— Jak potężny jest przemysł niemiecki, świadczą cyfry produkcji. Niemcy wyprodukowały w r. 1928 — 2.105.000 tonn, w 1929 — 2.126.000 t., gdy natomiast Polska w tych samych latach wyprodukowała 127.662 t. i 138.549 tonn, t. j. 16 wzgl. 15 razy mniej od Niemiec, przyczem czynnych papierni w Niemczech było około 400-tu, o przeszło 800 maszynach, w Polsce natomiast 27 o 54 maszynach.

W ogólnym przywozie do Polski papieru, tektur i wyrobów z papieru, który wyniósł w r. 1928 — 32.854 ton wartości zł 38.527.000, a w r. 1929 — 20.146 t. na sumę zł 30.748.000, Niemcy partycypowały w następujących ilościach: w r. 1928 sumą 18.164 t. wartości zł 22.517.000, w r. 1929 sumą 10.967 tonn wartości zł 17.704.000. Obecnie zaś niewątpliwie przywóz ten znacznie się powiększy, ponieważ niemieckie fabryki przy eksporcie korzystają ze znacznych kredytów, jak również z premij eksportowych, otrzymywanych pod najrozmaitszemi postaciami.

W tym stanie rzeczy Niemcy mogą dawać odbiorcom polskim bardzo korzystne warunki przy zakupie, polegające z jednej strony na długoterminowych kredytach, w większości wypadków bezprocentowych, z drugiej zaś strony na niskich cenach, stosowanych przy przywozie do Polski, które są do 30% niższe, niż ceny wewnętrzne niemieckie tych samych gatunków."

* * *

Niebezpieczeństwo wzmożonej inwazji niemieckiej grozi także i to b. poważnie naszemu rynkowi materjałów piśmiennych i wyrobów z papieru.

Sfery miarodajne obliczają, że wzrost importu niemieckiego w gałęzi papierniczo-przetwórczej dojdzie od 30 do 50 procent. Wskazać należy na fakt, że już w roku 1929 udział niemiecki w ogólnym imporcie do Polski, w grupie papieru, wyrobów z papieru, książek, pism, materjałów piśmiennych, instrumentów,

przyborów szkolnych itp., przekraczał połowę importu ogólnego.

W związku z tem zanotować należy m. in. fakt fuzji dwóch największych fabryk papieru w Polsce, Steinhagen i Wehr w Myszkowie i Saenger w Pabjanicach i Włocławku.

Nowowytworzona sytuacja w papiernictwie polskiem po zawarciu traktatu z Niemcami wymaga wielkich wysiłków ze strony polskiego przemysłu papierniczego i przetwórczego w celu utrzymania zdobyczy osiągniętych przez nas na tem polu w czasie trwania wojny celnej, która umożliwiła rozwój szeregu gałęzi przemysłowych i powstanie nowych. Wymaga też niezwykłej czujności naszego aparatu finansowego-państwowego i prywatnego — oraz zdecydowanej akcji społeczeństwa a zwłaszcza handlu polskiego w kierunku popierania przemysłu krajowego, stanowiącego podstawę zarobkowania setek tysięcy pracowników.

Fuzja polskich fabryk papieru.

W prasie gospodarczej w ostatnich dniach ukazały się notatki o fuzji dwóch fabryk papieru, mianowicie f-ki „Saenger" z f-ką „Steinhagen, Wehr i Sp.", które to fabryki jako firma łączna mają otrzymać brzmienie „Zjednoczone Fabryki Papieru Steinhagen, Saenger i S-ka".

Obecnie więc firma ma posiadać dwie fabryki papieru i jedną fabrykę cellulozy. Ciekawym jest fakt, że dzięki tej fuzji kapitał obcy tych papierni ma znacznie zmaleć i nie będzie przekraczał 25% kapitału zakładowego.

Bliższe szczegóły podać ma w dniach najbliższych „Gazeta Handlowa", gdyż formalnie sprawa fuzji nie jest jeszcze przeprowadzona, niemniej jednak jest to już fakt dokonany.

Notatki

Środkowo-europejska konferencja w sprawie papierówki. W końcu marca r. b. odbyła się w Pradze czeskiej 5 ta narada przedstawicieli leśnictwa krajów środkowej Europy, które produkują papierówkę. — Stwierdzono, że nadwyżka papierówki, spowodowana burzami, które miały miejsce zwłaszcza w Czechosłowacji i Austrji, została sprzedana po cenach zadowalających. W obecnym roku ilość papierówki prawdopodobnie będzie mniejsza, ponieważ gospodarstwa leśne, dotknięte zeszłoroczną katastrofą, stosują oszczędności. Produkcja papierówki w r. 1930 wystarczy, aby pokryć zapotrzebowanie przemysłu krajowego i zabezpieczyć zdrowy rozwój cen na podstawie krajowej podaży i popytu. Dla cen miarodajne są koszta własne i przy odpowiednich cenach jest zabezpieczone ew. zwiększone zapotrzebowanie przemysłu. Można przypuszczać, że zwiększenie w r. 1930 eksportu rosyjskiej papierówki zostanie wyrównane zmniejszeniem eksportu z krajów skandynawskich.

Wiadomości z firm

Udzielenie odroczenia wypłat Wielkopolskiej Papierni S. A. w Bydgoszczy. Dnia 27 marca 1930 r. w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy odbyło się zebranie wierzycieli Wielkopolskiej Papierni S. A. w Bydgoszczy, celem zaopinjowania wniosku, zgłoszonego przez Zarząd powyższej fabryki o odroczenie wypłat. Jak się okazało z przedstawionego bilansu na dzień 1 marca, aktywa firmy wynoszą 3,5 milj. zł. W rzeczywistości przedstawiają one, sądząc z oceny rzeczoznawcy z ramienia Izby Przemysłowo-Handlowej wartość 6,7 milj. zł. Pasywa dochodzą do 2,5 milj. zł. Jednakże dla wywiązania się ze swoich zobowiązań i należytego poprowadzenia fabrykacji, fabryce brak kapitału obrotowego. Wszyscy wierzyciele, tak bezpośredni, jak i mocodawcy banków, firm szwedzkich i niemieckich, wypowiedzieli się jednogłośnie za koniecznością utrzymania jedynej tego rodzaju placówki przemysłowej w Bydgoszczy i udzielenie jej moratorjum na okres 3 miesięcy dla lepszego zorjentowania się w sytuacji majątkowej fabryki i ostatecznego zdecydowania, czy możliwą jest sanacja interesów. W konkluzji Sąd postanowił udzielić Wielkopolskiej Papierni S. A. w Bydgoszczy odroczenia wypłat na przeciąg 3 miesięcy, t. j. do dnia 27 czerwca 1930 r. Nadzorcami mianowani zostali adw. Bernard Ciszewski z Bydgoszczy, oraz inż. Aleksander Elbert, obywatel polski, specjalista papiernik, obecnie przebywający w Berlinie. Przytem Sąd postanowił, że w razie różnicy zdań pomiędzy wymienionemi osobami decyduje nadzorca sądowy adw. Ciszewski.

„Artigraph", Zakłady Przemysłowe dla wyrobu Reklam Artystycznych i Opakowań z Papieru i Blachy, S. A. (dawniej „Artigraph, Przemysł dla Reklam i Opakowań z Papieru i Blachy, S. A.). — Postanowieniem Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z dnia 13 lutego 1930 r. zezwolono powyższej firmie na powiększenie kapitału zakładowego o zl 750 000, czyli do zl 1 750 000, drogą II emisji 7 500 sztuk nowych akcyj, nominalnej wartości zł 100 każda. Kapitał akcyjny Spółki wynosi obecnie 1 750 000 złotych, podzielonych na 17 500 sztuk akcyj po 100 złotych każda.

Nowo - Wilejska Fabryka Masy Drzewnej i Papieru S. A. w Wilnie ogłasza, że w dniu 21 kwietnia 1930 roku o godz. 5-ej po poł. w lokalu Zarządu w Wilnie, przy ul. Słowackiego 4, odbędzie się zwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszy z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie i wybór przewodniczącego. 2. Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej. 3. Zatwierdzenie bilansu i rachunku zysków i strat za rok 1929. 4. Budżet na rok 1930. 5. Wybór ustępujących członków Zarządu i zastępców, oraz Komisji Rewizyjnej. 6. Wolne wnioski.

Spółka Akcyjna „Papier" w Wilnie. Rada Nadzorcza Spółki Akcyjnej „Papier" w Wilnie zawiadamia akcjonarjuszów, że w dniu 13 kwietnia 1930 r. o godz. 4-ej po południu, w lokalu Spółki, przy ul. Zawalnej 13, w Wilnie, odbędzie się Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonarjuszów Spółki, z następującym porządkiem dziennym: 1. Wybór przewodniczącego. 2. Zatwierdzenie sprawozdania i bilansu za rok operacyjny 1929. 3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 4. Podział zysków. 5. Zatwierdzenie budżetu i planu działań na rok operacyjny 1930. 6. Zmiana statutu w myśl nowej ustawy o Spółkach Akcyjnych. 7. Wybór jednego członka Zarządu i dwóch zastępców. 8. Wybór dwóch członków Rady Nadzorczej. 9. Wolne wnioski. — Akcjonarjusze, życzący sobie wziąć udział w Walnem Zgromadzeniu, winni na 7 dni przed terminem złożyć Zarządowi (Zawalna 13, w Wilnie) swoje akcje, wzgl. świadectwa.

Ogłoszenia: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12.50 zł, 1/16 str. 6.25 zł, 1/32 str. 3.25 zł. Na str. I. okładki 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszukujących posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do poniedziałku godz. 9. r.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą do domu. Numer pojedyńczy 50 gr.

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, ul. Masztalarska 8. Telefon Nr. 25-55. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Drukarni Polskiej Sp. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70.